Przyjaciel Ludu.

ROK SIODMY. No. 33. Leszno, dnia 13. Lutego 1841.



Widok Gdańska od strony Wisły.

Gdańsk.

Blisko na milę od morza baltyckiego, przy ujściu rzek Motławy i Raduni do Wisły, wznoszą się wieże znakomitego pod wielą względami w historyi, handlowego i warownego miasta Gdańska. Otacza je mur mocny, bronią liczne bastiony i trzy na wzgórzach cytadelle. Pięć bram wprowadza do miasta, dzielącego się na sześć części, noszących w składzie swoim i budynkach cechę starożytności. Pod względem handlu należy Gdańsk do najpierwszych tego rodzaju miast europejskich. Jestto główne targowisko na produkta Polski. W porcie gdańskim, biorąc pośrednio, rok rocznie przeszło 500 okrętów jest w ruchu. W roku 1834. zawinęło do jego brzegów 644 statków; w téj liczbie było 7 hanzeatyckich, 3 rossyjskich, 17 szwedzkich, 62 z Norwegii, 38 angielskich, 54 hanowerskich, 12 oldenburskich, 133 holenderskich, 3 belgijskich, 1 francuzki i 285 pruskich. Sam Gdańsk posiada 80 własnych okrętów, i utrzymuje na nich 3000 ludzi. Kommunikacya między miastem a morzem odbywa się za pomocą kanału. Statki potrzebujące więcéj nad ośm stóp wody, dochodzą tylko do kanału, dalszy przewóz odbywa się na łodziach, do tego umyślnie zbudowanych. Wygodna przystań ułatwia wielce tę czynność. Twierdza Weichselmünde(1), nie daleko ujścia Wisły, na prawym jéj brzegu, służy za obronę portowi; blisko niéj, przy samém ujściu, stoi wieża, a na niéj latarnia morska, przyświecająca żeglarzom. Lewy brzeg osłania warownia Fahrwasser.

Historya Gdańska mocno złączona z dziejami Polski; umieszczamy ją tu w krótkości. Założenie Gdańska powszechnie naśi kronikarze

(1) Miasto Gdańsk leżało niegdyś blisko samego ujścia Wisły do morza; tysiącletnie zamuły téj rzeki posunęły ujście na milę od miasta; lecz jeszcze na mappach 16go wieku nie widać tego wązkiego języka, na którym teraz stoi Weichselmünde.

przypisują Wizimirzowi, księciu pomorskiemu, który prowadził (w VII. wieku) wojny z Duńczykami i jeńcami wojennymi zbudował Gdańsk, zkąd miało pójść jego nazwisko pierwotne *Dantzwick*, równie wątpliwe jak cała historya ówczasowa. W wojnach pomorskich, od Bolesława Wielkiego do Bolesława Krzywoustego, nienapotykamy ważnéj wzmianki o Gdańsku; wówczas zatoka szczecińska była głównym punktem handlowym z Północą. Po rozdziale kraju między dzieci Krzywoustego, Niemcy zaczęli się wciskać do dziedzin polskich, i sadowili się po nad Odrą. Ujścia téj rzeki owładli osobni panowie, dzielnica gdańska powierzona była przez monarchów polskich wielkorządzcom; ci wielkorządzcy prowadzili ciągłe boje z Duńczykami, którzy grasowali na Baltyku i Pomorzu, i Gdańsk opanowali. Słaba pomoc od Polski skłoniła lud miejscowy do własnéj obrony. Wybrali sobie na wielkorządcę Świętopełka, który Gdańsk i Pomorze z Duńczyków oczyścił. Ten Świętopełk, potwierdzony na wielkorządztwie przez Leszka Białego, ogłosił się udzielnym książęciem pomorskim na Gdańsku. Leszek stawiał opór przeciw przywłaszczeniu; Świętopełk pozyskał przychylność książąt z rodu Piasta. Aby położyć koniec téj niezgodzie, Leszek zwołał zjazd do Gąsawy, gdzie zdradliwie przez Świętopełka napadnięty w łaźni, ucieczką się chciał ratować, lecz dognany przez swego przeciwnika, zamordowany został. (2) Świętopełk utrzymał się przy swém księstwie. (3) Dziedzice jego panowali aż do bezpotomnego Mestwina II., który umierając około 1290, księstwo swe przekazał Przemysławowi, księciu wielkopolskiemu, zamordowanemu 1296. roku w Rogoźnie przez margrabiów brandenburskich, którzy naówczas najechali polskie dziedziny. Ci książęta posuwając coraz daléj zagony swoje, zaraz na początku czternastego wieku (około 1306. roku) napadli na Gdańsk, i przy pomocy mieszczan niektórych, miasto zajęli; zamek jednak ostał się z garnizonem. W 1310. r. Krzyżacy, wezwani przez Polaków na pomoc, po wypędzeniu Brandenburczyków z miasta, gwałtem na Polakach zamek zajęli: przy tém zdarzeniu wielu mieszkańców przez Krzyżaków wyciętych było i miasto znacznego doznało uszkodzenia. Polska rozdzielona na drobne księstwa, nie mogła siłą wyparować zdradliwych przymierzeńców, lecz nigdy im prawa ani do Gdańska, ani do Pomorza kaszubskiego nie przyznała; Krzyżacy, szukając jakiegokolwiek pozoru do prawnego posiadania i portu i ziemi całéj, nabyli upoważnienie od margrabiów brandenb., równie jak Krzyżacy najeżdżających ziemię polską; byłato ugoda dwóch stron, jednakie do téj ziemi mających prawa. 1342. miasto murem otoczono; 1352. morowe powietrze do 13,000 mieszkańców wybiło. Kiedy w 1410. r. na polach Tannenberga Bóg poszczęścił orężowi Władysława Jagiełły, Gdańsk poddał się koronie polskiéj, i był przez nią uposażony rozmaitemi nadaniami. Przyznano miastu połowę dochodów od miar, wag i młynów; milę gruntu na około murów jego; łąki, należące do zamku; kilka wsi na Zuławach; wolny połów w morzu o dwie mile na wschód. Pomimo te dobrodziejstwa, Krzyżacy zdołali jeszcze raz namówić Gdańszczan na swoję stronę; r. 1432. powstała ztąd wojna, a Czeši, posiłkujący wówczas Polaków, zniszczyli okolicę niewdzięcznego miasta. 1463. z powodu nowéj zdrady za namową Krzyżaków, wielu mieszczan ukaranych na gardle zostało. Po tę epokę Gdańsk nabył wielkiego znaczenia pod względem handlowym; stanowił on naówczas jedno z głównych miast związku hanzeatyckiego; (4) w 1395. był poje-

(2) Zob. Przyj. l., r. III., T. 2, N. 47, str. 369.

(3) „Odtąd,“ mówi Lelewel, „cała pomorska kraina handlem mocno się zapomogła. Ztąd i żegluga na Wiśle ważniejszą się stała i nad Wisłą w Mazowszu podnosiły się miasta, nawet i Warszawa między niemi pokazywać się zaczęła.“ (Dzieje Polski str. 116.)

(4) Związek hanzeatycki, *Hansą* zwany, miał na celu wspólną obronę przeciw rozbojom i wycieczkom Piratów, którzy plądrowali morze północne i baltyckie. Pierwsza o tym związku wiadomość znajduje się pod 1169. r. Od strony Polski należały do niego w początkach: Szczecin, Kołobrzeg, Słupsko, Gdańsk, Elbląg, Królewiec. W 13tym wieku miasta związkowe do większéj doszły już mocy, i zyskały liczne przywileja od władzców Saksonii, Flandryi, Brabancyi i Lotaryngii. W 1267. r. Henryk III., król angielski, pozwolił onym w swojém państwie założyć Towarzystwo handlowe i nadał rozmaite przywileje. 1280. Hansa toczyła zwycięzką wojnę z królem duńskim, gdy ten monarcha chciał podwyższyć cło na towary, pod jéj banderą przybywające. Rok 1370. był epoką największéj potęgi Hansy; składało ją 64 miast ściśle połączonych, a 44 innych było w związkach z pierwszemi. W 1395. dyktowały one prawa królowéj Małgorzacie, piastującéj berła trzech królestw: Danii, Szwecyi i Norwegii; liczne ich flotty panowały na wszystkich morzach północnych. 1403. ucierpiały w wojnie z monarchą tych samych królestw; 1420. stósunki Hansy rozciągały się do Hiszpanii; 1431. toczyła wojnę z królem dunskim; 1441. z Hollandyą i Zelandyą niekorzystne dla związku zaszły boje. Daléj pomyślność jego była nieruchoma, lecz zawsze ku upadkowi nachylona. Na początku 17go wieku poczyna się ruina tego związku; niektóre z miast nie były w stanie opłacać należnego podatku. Hansa utworzona na obronę przeciw grabieży własności kupieckich, w czasie, kiedy rozboje bezkarnie popełniane były, z postępem regularnych rządów, doznała od nich rozmaitych zawad i prześladowań, a to w urządzeniu ceł na granicy państw lądowych, zazdrosnych pomyślności i bogactw związku. Ostatnie wojny europejskie przywiodły ją do zupełnego upadku; tytuł jednak miast hanzeatyckich został przy Hamburgu, Lubece i Frankforcie nad Menem. Miasta główne miały współce, jak to wyżéj powiedziano, miasta podrzędne, lądowe; do tych ostatnich z Polski należały: Kraków, Kaźimierz, Warszawa, Chełm, Wilno i t. d. Jedném ze czterech głównych miast Hansy, metropolami zwanych, był Gdańsk; do jego okręgu należały jako pierwsze miasta handlowe: Królewiec, Toruń, Elbląg, Brunsberg; z inflandzkich: Ryga, Rewal, Derpt. Do okręgu metropolii Lubeka (która była prócz tego stolicą Hansy), przypadały pomorskie miasta: Szcze-

dnawcą, wspólnie z Lubeką, między Małgorzatą i Albertem, spierającymi się o tron szwedzki. W 1398. wraz z Toruniem, Królewcem i Elblągiem, wyprawiał siłę morską na poskromienie Korsarzy; za tę opiekę ustanowił w porcie swoim podatek funtzol, później zwany *pahlgeld*. Po przejściu pod stałe panowanie Polski za Kaźimierza Jagiellończyka (1454.), nadania poprzednie ponowione zostały i zwierzchność królów polskich nad miastem i nad portem zabezpieczona(4); miasto otrzymało tytuł admirała polskiego. Mieszczanie, chciwi zysku, wymyślili sobie Jus stapulae (prawo składu), to jest: że im tylko wolno produkta przywożone kupować i odprzedawać tak od morza, jak i od Wisły. To nadużycie, sto na sto korzyści przynoszące Gdańszczanom, obruszyło Polaków do tego stopnia, że kupców po towary do głębi kraju wzywali, i w tym celu Włocławek był miejscem składowém dla spławu Wisłą aż do 1546. Zygmunt I. chcąc znieść to nadużycie, kazał Gdańszczanom złożyć przywileje na Jus stapulae, czego wykonać nie mogli, nie mając żadnych pod tym względem nadań. Wówczas to monarcha ten bacząc na krzywdy biednych mieszczan, chciwość zamożnych i wydzieranie się z pod władzy królewskiéj, wyznaczył komisarzy do rozpoznania sprawy i ukarania winnych. Stało się zadość téj woli. Ukarano występnych, przywrócono uboższych do rady miejskiéj, a na znak władzy królewskiéj, miasto pałac kosztowny wybudować musiało (patrz kronika Bielskiego, ed. 1764., stron. 584). Miastem rządziła rada i senat, złożony ze stu mężów. 1657. Jan Kaźimierz nadał tym urzędnikom przywiléj szlachectwa. Gdańszczanie nie radzi byli, iż ich wyzuto z tak wielkich zysków,(5) i nieomieszkali ku temu szukać potrzebnych środków. Po elekcyi Stefana Batorego, wypowiedzieli posłuszeństwo koronie, i żądali, aby im król na dawne przywileje (to jest Jus stapulae) poprzysiągł, a wtenczas władzę jego uznają. Wynikłą ztąd wojnę utrzymywali wielkim kosztem i z męstwem, lecz koniec jéj z korzyścią był dla korony. W 1577. r., za pośrednictwem książąt saskiego i brandenburgskiego, prosili o ułaskawienie: otrzymali je po zapłaceniu 150,000 nakładów wojennych. Odtąd Gdańsk wszedł w wielkie długi. Za Zygmunta III. (1598.) lud poróżnił się z dworskimi, zkąd wypadło wielkie zaburzenie; strzelano do okien królewskich. Do tego zaburzenia przyczyniły się po części niezgody religijne. 1626 Szwedzi na Zuławach wielkie szkody poczynili. W 1655. Gdańsk wierny koronie polskiéj zamknął swe bramy przed Szwedami pod Karolem Gustawem, i pomimo szkód wielkich, dotrzymał Polakom. Gdańsk podówczas stracił już był nieco na handlu zbożowym, mniéj go już wówczas z zagranicy żądano, i mniéj téż Polska, niszczona wojnami, dostarczać mogła. Lecz więcéj natomiast szło drzewa, skór, lnu, potażu. Handel przywozowy znaczne przynosił zyski Gdańsku; zbytek u możnéj szlachty zachęcał kupców obcych do nasełania towarów do Polski. Sprowadzano tedy przez Gdańsk: wina francuzkie, oliwę, sukna cienkie belgickie, płótno, papier, obicia, obrusy, koronki brabanckie, nawet cegły i dachówki holenderskie. W Gdańsku znajdowali się téż wyborniejsi rękodzielnicy; robiono lepsze meble i pojazdy, przed innemi europejskiemi celujące. 1697. książe Conti przybył na okrętach francuzkich do Gdańska, celem osiągnienia tronu polskiego; lecz dla niedostatku zasobów i z powodu poniesionych klęsk, cofnąć się był zmuszony; w odwrocie od Gdańska zabrał cztery kupieckie okręty i sprzedał je w Danii za 33,000. 1734. Stanisław Leszczyński

---

cin, Golnów, Kołobrzeg, Starygrod, Słupsko. Ta część polska należała do oddziału wschodnio-wandalskiego. Handel miast hanzeatyckich zależał na skupowaniu, rozwożeniu i odprzedawaniu; miasta te nieposiadały gruntów żadnych, nie miały więc własnych produktów. Obszerniejsze o tém szczegóły czytaj w dziele: *Dictionaire universel de la géographie commerçante* par Peuchet. Paris an VII de la Republique, II, 551 — 555.

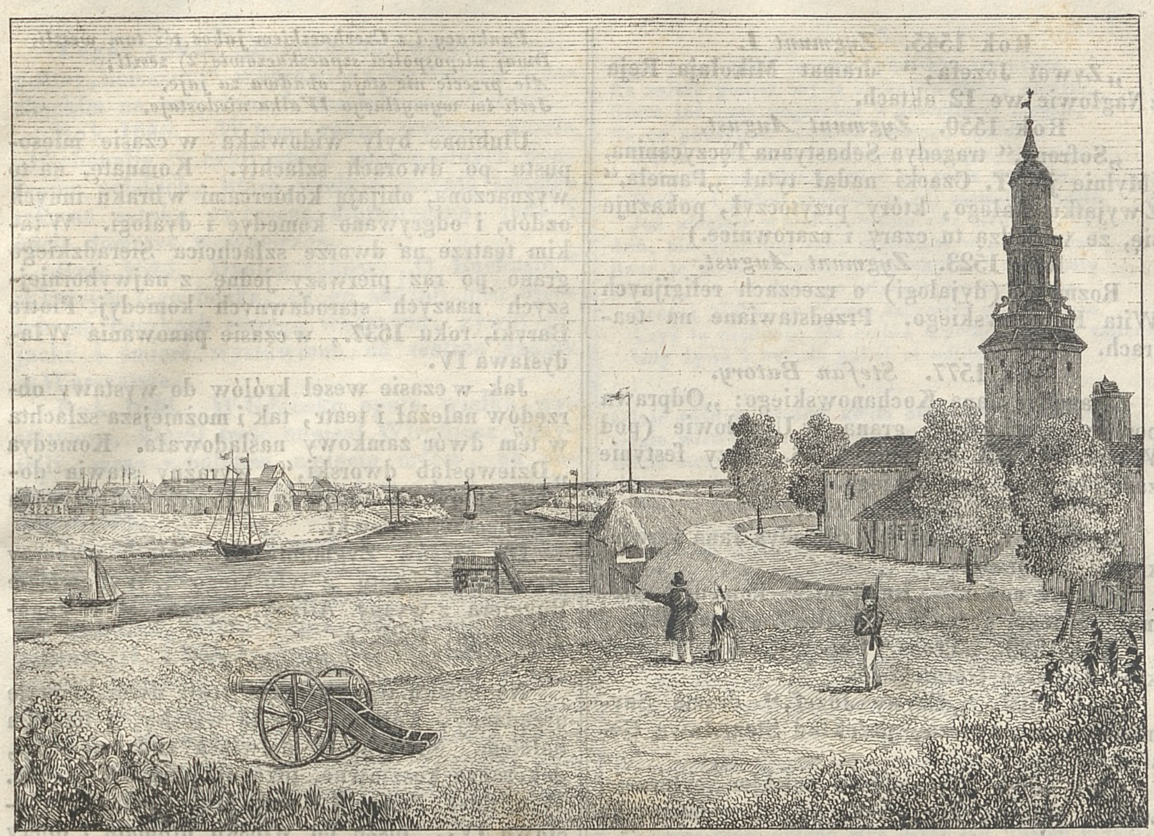
(4) J. Lelewel w *Dziejach Polski* (§ 132 i 133) skreśla następujący obraz ówczesnéj ważności handlowéj Gdańska: „Wszystkie miasta pruskie urosły przez handel, który z całéj Polski i wielkiéj części Ruśi tu się zbiegał. Rzeki Bug i Wisła ułatwiały do Gdańska drogę; handel indyjski z Azyi drogi swoje zmienił. Europa niewszystkie azyatyckie towary przez Wenecyą dostawała. Portugalczykowie w około opłynąwszy Afrykę morzem, indyjskich i innych dostarczali towarów; Hiszpanie zaś z Ameryki niedawno odkrytéj i zajętéj, nowe płody dowoźić poczęli i srebra wiele przywozili, przez co wartość pieniędzy bardzo spadła. To, co Portugalczycy lub Hiszpanie przywieźli, korzenie lub inne towary, to handlarze niższych Niemiec dostarczać poczęli na morze baltyckie, i ich okręty mięszały się z okrętami hanzeatyckiemi. Wielka część towarów, które Polska niegdyś z Południa dostawała, obróciła w tym wieku (16tym) drogę przez morze baltyckie. W tymże wieku państwa zachodnie, w ludność podrosłe, a zaburzone, potrzebowały coraz więcéj zboża, a nadewszystko żyta i pszenicy. Polska im ich dostarczała, a to przez Gdańsk. Zboża niezmiernie wiele z Polski wychodziło i to ją bogaciło, a to zboże najwięcéj szło przez Gdańsk. Tym sposobem Gdańsk i pobliskie miasta pruskie się podniosły i na sobie się znały. Gdańsk kilka razy zuchwale się stawiał. Nie był kontent, że Zygmunt August począł mieć swoje na morzu baltyckiem okręty.“

(5) Handel miasta Gdańska za polskich czasów doszedł najwyższéj pomyślności, do jego portu zawijało rocznie do 1000 statków, i wywożono do 60,000 łasztów zboża. Rączyński pisze pod 1619 r., iż ztąd wyprowadzono 102,000 łasztów. Łojko zaś twierdzi, iż w piętnastym wieku, kiedy Jus stapulae nie było na przeszkodzie, Polacy wielki prowadzili handel; cena średnia zboża w Krakowie była 4 dukaty bez $1/7$, w Gdańsku płacono po 7 i 8 dukatów; przewożący przeto z Krakowa mieli 75 — 100 zysku i Gdańszczanie jeszcze znajdowali korzyść. W 17tym wieku łaszt pszenicy w Krakowie kosztował 18 dukatów, w Gdańsku zaś 21, przewożący miał tylko 15 procentu; Gdańszczanie zaś, w stósunku cen zagranicznych, zarabiali sto na sto.



Widok Neufahrwasser.

szukał tu schronienia przed naciskającymi nań Moskalami; francuzcy żołnierze byli przy nim; skoro Rossyanie nad nimi górę odnieśli, Leszczyński ucieczką musiał się ratować; Moskale weszli do Gdańska, nałożyli 1,000,000 talarów kontrybucyi i podarunki dla jenerałów w wartości 30,000 dukatów. W oblężeniu Gdańska Rossyanie niezmiernie ucierpieli; kilkakroć odegnani byli od murów z wielką stratą; w jednéj z tych bitew padło ich 8,000; do dziś dzień wskazują miejsce, gdzie trupów pogrzebano. W 1772. roku, po pierwszym zaborze kraju, Gdańsk ostał się wolném miastem, równie jak Toruń, pod opieką Polski. Zaręczone miał, iż handlu jego nic Wisłą tamować niebędzie; jednakże niebawem król pruski nałożył cło na towary, tą rzeką przybywające, i nie opodal od miasta haracz ten wybierał: powtórnie opłacać się trzeba było na rogatkach miasta. Z téj przyczyny handel zwolniał; ludność, wynosząca dawniéj 80,000, zmniejszyła się do 60,000 i tak daléj; w 1803. roku tylko 47,000 liczono mieszkańców, obejmując w to i przedmieścia. Kupcy, jak to sobie zamierzył rząd pruski, zwrócili się ku Elblągowi, gdzie opłata nie była tak wysoka. Tém gabinet berliński chciał skłonić mieszkańców, aby zażądali wcielenia do jego państwa. W 1793. roku ta dążność otrzymała skutek przez drugi zabór na Polsce; Gdańsk przeszedł pod berło pruskie, i doznawał różnych przeszkód w podniesieniu handlu, a to z powodu okazanéj dawniéj niechęci dla rządu pruskiego. W 1807. r., dnia 27. Kwietnia, korpus francuzki (w połowie złożony z Polaków), pod dowództwem marszałka Lefebvre, wszedł przez kapitulacyą do Gdańska. Traktatem tylżyckim Gdańsk ogłoszony został wolném miastem handlowém pod opieką królów pruskiego i saskiego, który był zarazem księciem warszawskim. Wolny spław na Wiśle uznany został tymże traktatem. Wojsko francuzkie trzymało załogę, a marszałek Lefebvre mianowany księciem gdańskim. Pomimo nadanego przywileju wolnego miasta i spławu Wisłą, Gdańsk niemógł się podnieść z powodu nadużyć administracyi francuzkiéj, która na pierwszym celu miała ważność wojenną tego miejsca. Dnia 1. Stycznia 1814., po całoroczném oblężeniu i po 57 dniach bombardowania, wojska przymierzone weszły do Gdańska. Jenerał Rapp dowodził oblężeńcami; z polskich wojsk znajdowały się tu pułki 5., 10. i 11. piech. lin., 9 ułanów, pierwsza batterya art. konnéj, 17, 18 i 20 piesze i komp. saperów polskich. Głód



Widok Weichselmünde.

i choroba epidemiczna tiphus, wojsko oblężone zmniejszyły z 27 do 11 tysięcy. Część miasta, zwana *spichlerz*, zgorzała zupełnie w skutek bombardowania; pożar wszczęty jednéj nocy, zrządzony przez rzucane bomby i race kongrewskie, uczynił kilkanaście milionów szkody, tak w budynkach, jak w towarach na składach. Traktat paryzki 1815. przyłączył znowu Gdańsk do monarchii pruskiéj, w któréj ręku dotąd zostaje. *J. Sł.*

Obraz starożytnego teatru, porządkiem lat ułożony.

(Przez K. Wł. Wojcickiego.)

Rok 1194. *Kaźimierz Sprawiedliwy.*

Dyjalog grany przed panami żałosnymi ze śmierci tego monarchy.

Rok 1200. *Leszek Biały.*

Zagęszczają się widowiska teatralne w Polsce. Wyprawiają je po kościołach, występują na scenę maski, mają w nich udział duchowni. Papież Innocenty III. gromi te nadużycia.

Rok 1296. *Przemysław.*

Na publicznym teatrze, wystawiono sztukę dramatyczną w obec Przemysława o śmierci Luidgardy, i śpiewano mu na hańbę, jakim ją sposobem zamordował.

Rok 1420. *Jagiełło.*

Mnożą się publiczne teatralne widowiska. Ustawy synodu z roku 1420. zakazują na nie uczęszczać duchownym.

Rok 1513. *Zygmunt I.*

Odegrano dyjalog pobożny o ścięciu świętego Jana.

Rok 1516. *Zygmunt I.*

Ustala się teatr dworski na zamku krakowskim. W tym roku odegrano dramat łaciński: „Ulyssis prudentia in adversis,“ w obecności Zygmunta I. i jego małżonki.

Rok 1522. *Zygmunt I.*

Wystawiono sztukę dramatyczną po łacinie „Sąd Parysa“ (Judicium Paridis de pomo aureo). Najznakomitsza młodzież szlachecka występowała w rolach przyjętych. Wchodzące boginie przedstawiali młodzieńcy. Sztukę tę napisał Stanisław z Łowicza. Na wystawie był obecny Zygmunt I. i Bona z licznym dworem.

Rok 1533. *Zygmunt I.*

Dyjalog dominikański. Wystawa jego zajmowała dni cztery. Zaczynał się w niedzielę, a kończył we środę po południu. Wchodziło na scenę 108 osób.

Rok 1545. *Zygmunt I.*
„Żywot Józefa,“ dramat Mikołaja Reja z Nagłowic we 12 aktach.

Rok 1550. *Zygmunt August.*
„Sofrona,“ tragedya Sebastyana Tęczycanina. (Mylnie jéj T. Czacki nadał tytuł „Pamela.“ Z wyjątku małego, który przytoczył, pokazuje się, że wchodzą tu czary i czarownice.)

Rok 1523. *Zygmunt August.*
Rozmowy (dyjalogi) o rzeczach religijnych Wita Korczewskiego. Przedstawiane na teatrach.

Rok 1577. *Stefan Batory.*
Tragedya Jana Kochanowskiego: „Odprawa posłów greckich,“ grana w Ujazdowie (pod Warszawą) 12. Stycznia 1578., przy festynie zaślubin Jana Zamojskiego.

Zygmunt III.

Rok 1587. „Jeftes,“ tragedya Jana Zawickiego, z chórami.

Tegoż roku. „Labirynt,“ komedya Niemojewskiego, grana na weselu Zygmunta III.

Rok 1589. „Troas,“ tragedya z Seneki, przekład Łukasza Górnickiego.

Rok 1597. „Czysty Józef,“ drama Szymona Szymonowicza, przekład Stanisława Gosławskiego.

Rok 1604. Tragedya o polskim Scylurusie, w 4ch aktach, Jurkowskiego. Przedstawiana na teatrach.

Rok 1618. Dyalog o śmierci Katarzyny, księżnéj koreckiéj, Piotra Gorczyna; w 3ch scenach, z chórami.

Rok 1622. Tragikomedya „Mięsopust na dni mięsopustne,“ w 3ch aktach. Wystawiana na teatrach.

Tegoż roku. „Cudowne wesele, czyli Himeneusz czarodziejski,“ Antoniego Wiśniewskiego, w 8miu scenach.

Rok 1615. Dyalog „O obronie Ukrainy“ Wojciecha Kickiego.

Rok 1619. Tragedya „Genesius,“ wystawiona w szkołach jezuickich w Poznaniu.

Rok 1621. „Theatrum Diabolorum“ Jana Borowskiego, po łacinie, w 3ch aktach.

Rok 1632. „Wizerunek obrony królestwa polskiego,“ w kollegium lubelskiém na teatrum wystawiony.

W 16tym wieku wyprawiano po dworach szlachty dyalogi na prędce. Dwóch figlarzy, zwykle Pankracy i Czechaczek zwani, kłócąc się niby, z trzaskiem do komnaty wchodzili. Nadbiegał trzeci, zwany wymyślny Walek, czyli młodzieniaszek udający chłopa, który, co mu jeno do głowy przyszło, wymyślał na owych figlarzy. I ten Walek między nimi najwięcéj bawił, bo mówi: „Światowa roskosz z roku 1630.“ (1)

(1) Światowa roskosz z ochmistrzem swoim i ze dwunastą służebnych panien swoich nowo drukowana 1630.

Pankracy i z Czechaczkiem jakoś téż tam weszli,
Dwaj niepospolici szpaczkaczowie (2) *zeszli;*
Ale przecie nie stoją obadwa za jaje,
Jeśli im wymyślnego Walka niedostaje.

Ulubione były widowiska w czasie mięsopustu po dworach szlachty. Komnatę, na to wyznaczoną, obijają kobiercami w braku innych ozdób, i odgrywano komedye i dyalogi. W takim teatrze na dworze szlachcica Sieradzkiego grano po raz pierwszy jednę z najwyborniejszych naszych starodawnych komedyj Piotra Baryki, roku 1637., w czasie panowania Władysława IV.

Jak w czasie wesel królów do wystawy obrzędów należał i teatr, tak i możniejsza szlachta w tém dwór zamkowy naśladowała. Komedya „Dziewosłąb dworski,“ wyraźny stawia dowód, albowiem odegrana była przy zaręczynach szlacheckiéj dziewki.

Do czasów Zygmunta III. należy wyborny przekład dramatu z włoskiego „Wybawienie Ruggiera z wyspy Allyny,“ przez S. I. Jagodyńskiego, 1628. r.

Władysław IV.

Na zamku warszawskim teatr dworski stale urządzony, z osadną kapelą włoską, i licznym baletem. Maszynerya dziwiąca cudzoziemców, dekoracye kosztowne, loże dla widzów osobne. Wirgiliusz Panitelli, nadworny poeta Władysława IV., pisze po włosku dramata i opery z dziejów greckich; mięsza historye świętych męczenników; główną myśl obracając na wrażenia (efekt) teatralne. Ztąd burze morskie, pioruny, ognie, obłoki, główniejsze role grają, niż osoby wprowadzone. Bawiły się tylko oczy widzów i uszy melodyą, tańcami i dekoracyami.

Rok 1633. „Szkólna mizerya,“ dyalog żaków.

Rok 1635. „Dafnis przemieniona w drzewo bobkowe,“ opera ze śpiewami po włosku, wystawiona w Warszawie na sejmie w obec dworu i senatorów. Tłumaczona wierszem polskim przez Samuela z Skrzypny Twardowskiego.

Rok 1637. „O świętéj Cecylii,“ opera włoska, grana w Warszawie w teatrze zamkowym w czasie wesela Władysława IV. z Cecylią Rakuską. Wystawa ze zbytkiem i przepychem głośnym w całéj Europie. Po operze dano balet „Gladiatorowie.“

Rok 1637. „Z chłopa król,“ komedya dworska Piotra Baryki. Wystawiona we dworze szlachcica Sieradzkiego.

Puzytelli.

Rok 1638. „O chwalebném męczeństwie Ś. Stanisława,“ trajedya w 5ciu aktach, po łacinie z intermediami odegrana w czasie sądów trybunalskich w Lublinie przez młodzież kollegium jezuickiego.

(2) Karmieni szpakami, t. j. dowcipnisie, przebiegli.

Tegoż roku. „Dziewosłąb dworski, mięsopustny, ucieszny," wyprawiony we dworze szlacheckim na zaręczynach dziewki szlacheckiéj.

Rok 1640. W tym roku wydano dzieło „Bachanalia," czyli zbiór mięsopustnych dyalogów polskich, które wielkie rzucają światło tak na sztukę ówczesną dramatyczną, jako i życie domowe wewnętrzne.

Rok 1644. Dyalog żaków: „O Bachusie," w którym tego bożka, co go sadzali naśi ojcowie na beczkach starego węgrzyna, żywot pijacki i śmierć wystawiono na teatrze żaków w Warszawie.

Rok 1646. W Gdańsku opera wielka wystawiona, któréj treść napisał Wirgiliusz Puzytelli, wraz z baletem z pięciu orłów, na powietrzu tańczących, na każdym z nich siedział Kupidynek.

Tegoż roku. „Komedya sołtysa z klechą," wystawiana na teatrach przenośnych.

Tu należą pobożne dyalogi i processye więcéj teatralne, które wyprawiali Jezuici za Zygmunta III. i Władysława IV. Tu należy jako pisarz dramatów i osobliwy mechanik Łukasz Piotrowski, szlachcic Łukowski, który pisał sztuki, i na wynalezionych przez siebie skrzydłach unośił się w powietrzu, a grając role Anioła, przylatywał, i odlatywał z teatru w Krakowie przez ulic kilka.

(Dokończenie nastąpi.)

Franciszek Petrarka.

(Dokończenie.)

213.

O! śnie okropny, o! straszne widziadło,
A więc przed czasem ściętyś piękny kłosie,
A więc to światło niebieskie przepadło,
Co mię cieszyło w złym i dobrym losie.
Czemuż zkądinąd o takim odgłosie,
Lub od niéj saméj wiedzieć nie wypadło?
Bógby cię wstrzymał śmierci straszny ciosie;
Pewno me smutne widzenie nie zgadło.
O piękna twarzy! spodziewam się jeszcze,
Że twoim słodkim widzękiem wzrok napieszczę;
O! mój żywiole, o wieku zaszczycie!
Lecz, jeśli prawdę mówią sny złowieszcze,
Jeśli już w rajskie wzleciała pobycie,
Boże! nie zwlekaj odebrać mi życie.

Po śmierci Laury.

Życie prędko ubiega i chwilki nie stanie,
Śmierć goni orlém skrzydłem za zdobyczą swoją,
Teraźniejszość i przeszłość smutkiem życie poją,
A przyszłość łzy gotuje i ciągłe wzdychanie.
Dręczy mię przypomnienie i oczekiwanie,
Ze mną, przede mną, za mną utrapienia stoją;
Gdybym nie był okryty świętéj wiary zbroją,
Już bym uciekł i zrzucił to zgryzot mieszkanie.
Lecz, jak tu daléj płynąć, gdy cała żegluga
Żadnéj biednemu sercu pociechy nie wleje;
Widzę, zrywa się wicher, powstaje szaruga,
Omdlał znużony sternik pod pracy nawałem,
Pękły liny, prysnęły i maszty i reje,
I zgasły piękne gwiazdy, na które patrzałem.

5.

Czyż jaka, duszo smętna, pociecha się zyska,
Że znikłe gonisz myślą szczęścia twego chwile,
Które już czas pogrzebał w przeszłości mogile,
Na co podsycasz płomień twojego ogniska?
Duszo tych słów i wejrzeń czarujących mile,
Któreto wszystkie pamięć na tobie wyciska,
Próżno i późno szukasz na téj ziemskiéj bryle,
Już uleciały w nieba, dawne swe siedliska.
Ach, nie odnawiaj rany sztyletem wspomnienia,
Rzuć tę myśl, zwodzi ciebie chytra i nieszczéra,
Weź tę, co do dobrego wiedzie przeznaczenia.
Szukaj nieba, bo ziemia szczęścia nie zawiera,
Czyż ta piękność dla ciebie w piekło się nie zmienia,
Gdy żywa i umarła pokój ci odbiera.

11.

Gdzie różnym głosem kwilą drobnych ptaszą stada,
Gdzie wietrzyk ciepły liście łagodnie kołysze,
Gdzie strumień słodko szemrząc po kamykach spada,
Gdzie na brzegu zielonym chłodne z drzew zacisze;
Tam w dumaniach miłośnych usiadam i piszę;
A ta, co z nieba wyszła, a w ziemi przepada,
Staje mi w oczach żywa, widzę ją i słyszę,
Jak na moje westchnienia czule odpowiada:
„Ach na co, rzecze do mnie, przez te niepokoje
„Niszczysz jeszcze przed czasem i zdrowie i siły?
„Na co lejesz obfite łez rzęsistych zdroje?
„Nie płacz, bo ja wstępując do zimnéj mogiły,
„Na wieczne zamieniłam krótkie życie moje,
„I na wieczną się jasność oczy otworzyły."

24.

Te z zapałem przeze mnie wysławiane oczy,
Te ramiona i rączki i nóżki i lice,
Co mnie tak unosiły w nadziemskie granice,
Że świat ginął przede mną przez ich wdzięk uroczy,
I te złote pierścienie prześlicznych warkoczy,
I śmiechu anielskiego słodkie błyskawice,
Co ten świat przemieniały w rajskie okolice,
Wszystko się w garstkę ziemi teraz przeistoczy.
Ach, że żyć jeszcze muszę, gniewa mnie i boli;
I żyć w ciemności smutnéj bez téj pięknéj zorzy,
Która mi przyświecała w dobréj i złéj doli.
Już żadna pieśń miłosna więcéj się nie tworzy,
Już w piersiach święty ogień zgasł wieszczego ducha,
I lutnia w moim płaczu rozkazu nie słucha.

31.

Gdzie to prześliczne czoło, co jedném skinieniem
Zwracało moje serce wedle swojéj woli,
Gdzie te dwie piękne gwiazdy, co z pod dwóch półkoli
Oświecały mój żywot swym słodkim promieniem?
Gdzie mądrość i moc duszy w złéj i dobréj doli?
Gdzie skromna, słodka mowa, ze słodszém westchnieniem?
Gdzie wdzięki, co mię długo trzymały w niewoli?
Ach, dziś swobodny, płaczę za dawném więzieniem.
Gdzie to święte, anielskie, prześliczne oblicze,
Co wszystkie moje znało myśli tajemnicze,
Co dawało ochłodę méj strapionéj duszy?
Gdzie ta, co moje życie miała w swoich ręku?
Ach, jak światu ubyło bez niéj wiele wdzięku,
A mych oczu złez rzewnych nic już nie osuszy.

42.

Zefir wrócił, z nim wraca i jego rodzina
Śliczne kwiecie, murawa i ładna pogoda:
Już słowik z jaskółeczką swoje pienia wszczyna,
A nad ziemią panuje piękna wiosna młoda.
Łąki się uśmiechnęły, po nich igra trzoda,
Rozjaśniała się niebios błękitna kraina:
Miłości pełna ziemia, powietrze i woda,
Wszelkie stworzenie znowu kochać się zaczyna.
Do mnie samego większe wróciły westchnienia,
Na wszelką w świecie roskosz ta zamknęła serce,

Co od niego i klucze do nięba zabrała.
Na głos ptasząt, na łąki rozkwitłe kobierce,
I na słodkie nadobnych dziewcząt przymilenia,
Jak grób jestem posępny, i dziki jak skała.

43.

Ten słowik, co się kwilić i narzekać zdaje,
Może swe opłakuje dzieci, lub kochankę,
Może dla miléj nuci czułą zalecankę,
I napełnia słodyczą i nieba i gaje.
Całą noc ze mną razem płakać nie przestaje,
Jego pieśń moich cierpień gorzką czyni wzmiankę;
Sam winienem, że boleść serce moje kraje,
Bom nie wierzył, by mogła śmierć zgubić niebiankę.
Któż się kiedy spodziewał tak smutnego końca,
Że te dwa piękne światła jaśniejsze od słońca,
Jedna chwila wgarsteczkę czarnéj ziemi zmienia.
Dziś widzę, na co wskazał los mię na te bole,
Abym żyjąc i płacząc poznał zdoświadczenia,
Że zmienna wszelka roskosz na ziemskim padole.

60.

Idźcie rymy posępne do twardéj opoki,
Która sobą grób Laury, skarb najdroższy gniecie,
A znieba wam odpowie, kiedy ją wezwiecie,
Choć leżą wmiejscu ciemném i nizkiém jéj zwłoki.
Powiedźcie, że mi przykro żyć już na tym świecie
I brnąć przez ten burzliwy ocean głęboki,
Że idę po jéj drodze, wstępuję wjéj kroki,
I zbieram rozsypane od niéj wspomnień kwiecie.
I aby świat ją poznał i pokochał stale,
Wysławiałem ją żywą i umarłą chwalę.
Lecz żywą, bo ma zawsze nieśmiertelność wdziale.
Oby na moje przyjście, co wkrótce nastanie,
Zechciała być gotową, wyszła na spotkanie,
Wezwała i zawiodła wniebieskie mieszkanie.

75.

Duchy błogosławione, wybrani i święci,
Obywatele niebios, skrzydlaci anieli,
Gdy Laura do nich weszła, wokoło stanęli,
Czcią wielką i zdumieniem niesłychaném zdjęci.
Wreszcie po chwili mówić do siebie zaczęli,
„Jakże wielka uroda, jakże serca nęci,
„Wszak jeszcześmy wniebiosach za naszéj pamięci,
„Takiéj piękności ziemskiéj nigdy nie widzieli.“
A ona ztéj odmiany pomieszkania rada,
Które bardziéj jéj cnocie i wdziękom przypada:
Często jednak spojrzenie poséła za siebie,
I patrzy, czy nie idę, czeka na przybycie.
Dla tego tylko myślę o niéj i o niebie,
I czekam hasła śmierci, by opuścić życie.

Ignacy Kefaliński.

M y ś l i.

O przyjaźń bardzo trudno na świecie; jeżeli jednak znajdują się ludzie, co mi nie życzą źle, tych nazywam przyjaciółmi.

Zwyczajem jest ludzi prawie powszechnym dawać coś za coś, bardzo rzadko coś za nic, a najczęściéj nic za coś.

Ażeby być szczęśliwym, są na to dwa sposoby: mieć pieniądze i czyste sumienie, lub kochać wzajemnie, gdyż za pieniądze można kupić wszystkie roskoszy życia, oprócz serca, a serca za żadne znowu skarby dostać nie można. Obiedwie te rzeczy mają swoje zalety, i znajdują swoich amatorów.

Kobieta, żyjąca przez całe życie bez męża i dzieci, podobna jest do topoli, która nie wydaje ani kwiatu, ani owocu; wlecie nie udziela chłodnego cienia, a w źimie nie daje nawet drzewa do opału, lub na pożyteczne sprzęty.— Kobieta zaś, matka i żona, jest jak jabłoń ogrodowa, z początku kwitnie, jak róża, wlecie miło spoczywać pod jéj cieniem, a późniéj słodkie i pożyteczne są jéj owoce, które wydaje, nim sama uschnie i zginie.

Sumienie, jest to sąd, potępienie i kara samego siebie.

Życie jest snem dotykalnym; przyjemność jego zależy od łoża, w którym nas ręka losu kołysze.

Dla czego lękamy się śmierci?— Jedni mówią, że z obawy kary i sądu; — mnie się zaś zdaje, że to jest dla tego, ponieważ lepsze jest jaje wręku, niż żórawie wpowietrzu.

Głębokich badań filozoficznych nie lubię; gdyż nie na to jesteśmy na świecie, ażeby dużo wiedzieć, ale ażeby wiele robić.

Wszystko mi jedno, czyli ziemia koło słońca, czy słońce około ziemi się obraca, byle tylko rano wschodziło a w wieczór zachodziło.

Najlepszym dowodem nieśmiertelności naszego bytu, jest wewnętrzne uczucie, i wyobrażenie o nieśmiertelności i nieskończoności.

Każda rzecz zrobiona według pewnych zasad i praw, jest dziełem rozumnéj istoty; świat fizyczny ma swoje zasady i prawa niezgłębione przez ludzi, jest więc dziełem wyższéj istoty jak człowiek; tę istotę nazywamy Bogiem.

Szczęście na tym świecie było dawniéj jak prosty obrazek, skreślony ręką prostoty: ubogi pasterz przesełał go swoim wnukom, a oni pojmowali go, uwielbiali i cieszyli się nim. Lecz dzisiaj ludzie zrobili zniego obraz wielki, kosztowny; ileż tam potrzeba sztuki, kolorów, odcieni, a nadewszystko złota.

I dla kogoż poświęcić potrzeba i byt i szczęście na tém świecie? Dla matki, dla wszystkich i dla kochanki; dla przyjaciela wtenczas, gdybym niemiał ani matki, ani kochanki.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. (Redaktor: J. Łukaszewicz.)